Nr. 4. W Samborze dnia 3. czerwca 1896. Rok III.

GAZETA SAMBORSKA

Wychodzi l. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa.		
do końca roku 1896	3 zł. — ct.	
półrocznie	2 „ — „	
kwartalnie	1 „ — „	

Numery pojedyncze po cenie **17** ct. nabywać można w biurze Zarządu pow. Kółek roln (dom Rady pow.) w administracyi „Gazety Samborskiej“ pod l. 1. Blich, jakoteż w drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Przedpłatę przyjmują: Administracya „Gazety Samborskiej“, Zarząd pow. Tow. Kółek roln. (dom Rady powiatowej) jakoteż Zarząd drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza. Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya. **Rękopisów nie zwraca się.**

Redakcya i administracya w domu pod l. 1. Blich za c. k. Sadem obwodowym.

III.

O SOCYALIZMIE.

(Ciąg dalszy.)

4. Aby zażegnać niebezpieczeństwo grożące ze strony socyalizmu potrzeba: poprawić los pracującego ludu, potrzeba dalej, by bogacze i dostatnio się mający okazywali się zawsze miłosiernymi i łaskawymi dla biednych, a w końcu potrzeba podnieść religijność w narodach.

Jak zepsutego dziecka nie można samym kijem poprawić, tak socyalistów samemi ustawami. Chcąc tu czegoś dokonać, potrzeba *iść do nich z miłością* t. j. potrzeba im życzyć dobrze i czynić dobrze. Przedewszystkiem *pracodawca* musi się z nimi obchodzić na zasadach chrześciańskiej sprawiedliwości. Kotteler ma zupełną słuszność kiedy woła: „Kochani Bracia, zacznijmyż raz żyć wedle zasad nauki chrześciańskiej, a wszelkie zło socyalne zginie za jednym razem“. Pracodawca musi dać zatem robotnikom *zapłatę godną człowiek . Zapłata* robotnika powinna być najmniej wysokości takiej, aby wystarczyła na utrzymanie chrześciańskiej (a więc trzeźwej, oszczędnej i cnotliwej) rodziny robotniczej“. (Mannig) Stanowisko robotnika fabrycznego należy *zabezpieczyć* lepiej, nie można uważać go za towar, który tak długo ma wartość, jak długo korzyść przynosi [Hitze]. Robotnikowi nie można zaprzeczać *praw państwowo-obywatelskich*, ani go od nich wykluczać, on bowiem płaci także podatek pieniężny i podatek krwi. [3. anstr. wiec kat.] Przez zakładanie *bibliotek i szkół* fachowych dla robotników należy zaspokoić ich popęd do kształcenia się wszechstronnego. [3. austr. wiec kat.] Papież Leon XIII. zaleca zakładanie *katolickich związków robotniczych*, w związkach takich znajdzie robotnik sposobność do odznaczenia się w jakiś sposób i tak swoją ambicyę zaspokoić. [3. austr. wiec kat.] Również w drodze ustawodawczej należy *zapobiegnąć wzrostowi proletaryatu* może przez wyłączenie pewnych gałęzi przemysłu z fabrycznego zakresu, aby więcej małych a samoistnych powstało warstatów i interesów, i by w ten sposób przeszkodzić gromadzeniu się kapitałów w rękach jednostek i zmniejszyć liczbę robotników za zapłatę, tak samo należy w drodze ustawodawczej dopomódz *pop dającemu w nędzę stanowi rękodzielniczemu i rolniczemu* [3. aust wiec kat.] — *Bogaci powinni chętnie dawać* i użyczać. [Tym. 6, 18] Bogaci w obecnych czasach są jeszcze więcej niż kiedyindziej obowiązani do *dawania jałmużny*, inaczej czeka ich po śmierci sąd surowy i potępienie wieczne. Państwo jest również uprawnione zmusić majętnych, aby naddostatkiem swoim przyczynili się do dobra społeczności.

— Najdzielniejszym środkiem do zwalczenia socyalizmu jest *religia*. Demokracya socyalna jest włściwie niczem więcej, jak zupełnym brakiem religijnych przekonań; głównym bowiem dogmatem socyalizmu jest zaprzeczenie Boga i życia przyszłego, zaś najważniejszem przykazaniem socyalizmu jest zmysłowe używanie. Kto przy zwalczaniu socyalizmu obawia się wpływu religii, podobny jest do człowieka, który mając ogień w domu, nie chce wpuścić straży ogniowej bojąc się, aby mu przytem spiżarni nie naruszyła [3. aust. wiec kat.] Za pomocą religii dochodzą biedni do owego *zadowolenia*, za którem tęsknią tak bardzo.

5. Jedne zasady socyalistyczne są niedoprzeprowadzenia, inne dałyby się wprawdzie przeprowadzić, atoli pociągnęłyby za sobą następstwa najzgubniejsze.

Równość zamierzana *między ludźmi nie da się przeprowadzić*, zwłaszcza *równość majątkowa*. Niech, przypuśćmy, państwo każdemu wydzieli tyle, ile potrzebuje do życia, wówczas zajść może wypadek, że ten i ów spotrzebuje tylko część z tego, co mu wydzielono, resztę zaoszczędzi i odłoży. Już w ten sposób powstałaby znowu nierówność majątkowa. Zmuszać go zaś by to, co zaoszczędził, zwracał, byłoby wielką tyranią Nie da się i z innych powodów zaprowadzić równość. Jak w naturze widzimy rozmaitość największą, tak też między ludźmi. Różność *wieku, płci, zdrowia, sił fizycznych, uzdolnienia* znieść się nie dadzą, a przedewszystkiem różność *charakteru* i moralności, a właśnie od tych różności zależy *różność stanowiska w życiu* i różność posiadania. (Dok. nast.)

PO WYBORACH.

Wybory ukończone . . . . Magistrat zwyciężył na wszystkich stronach. Czy miasto zadowolone z dokonanych wyborów? Bynajmniej. Kogo zapytasz, macha ręką i wyraża się w ten sposób, jakby wątpił o lepszej przyszłości dla miasta. Ludzie, którzy na wiatr słów swoich nie puszczają, przepowiadają stanowczo, że musi przyjść do rozwiązania Rady i do komisarskich rządów. Radca Michalczewski zastał gospodarkę miejską w wielkim nieporządku i miał się wyrazić, że przy dzisiejszym składzie Magistratu nie ma żadnej nadziei dla miasta. Jedna była nadzieja, że przy dopiero co dokonanych wyborach Rada się odświeży i że inni ludzie wejdą do zarządu miejskiego. Tymczasem nadzieje te zawiodły zupełnie, gdyż oprócz słabego zastępu sił lepszych i głów zdrowszych, dawniejsi panowie przy pomocy semitów i razem z nimi weszli z tryumfem na ratusz.

Miasto w ogromnej swojej większości chrześciańskie, powierzyło mandaty Herschom, Wolfom, Hammerom, Leibom, Zeimerom i t. p. Obecny zarząd miejski nie umiał się w inny sposób utrzymać przy życiu. Smutne wydał świadectwo o sobie. Któż tu właściwą winę ponosi? Winna temu lepsza i rozumniejsza część tutejszych obywateli, którzy w stosownej porze nie pospieszyli rozwinąć akcyi silnej pod hasłem oczyszczenia i wzmocnienia rozumnemi i uczciwemi siłami Rady i Zarządu miejskiego. Więc nie ma czego narzekać, ani się teraz oburzać, ale się nam wstydzić i na przyszłość postanowić działać inaczej. A przyszłość ta niedaleka. Zapewniają bowiem ze wszech stron, że wybory zostaną unieważnione z powodów formalnych. Jeżeli to nastąpi, będziemy mieli nowe wybory, do przeprowadzenia których na seryo przygotować się nam należy.

UBEZPIECZENIE BUDYNKÓW SZKOLNYCH OD OGNIA.

Jak u nas na każdym kroku pewne jednostki z powodu naszego własnego niedopilnowania, każdy szczegół w życiu publicznem dla siebie zużytkować umieją, jak groszem obcym w pocie czoła zapracowanym, samowolnie wedle własnego widzimisię szafują, — może posłużyć na dowód sprawa ubezpieczenia budynków szkolnych od ognia; nie jest ona wprawdzie znaczenia pierwszorzędnego, jest ale zawsze zasadniczą, a jako taka winna zwrócić na się uwagę ogółu jakoteż i czynników powołanych do hamowania samowolnych rozpę-

4

ZAGADKOWA CYFRA.

Humoreska.

(Ciąg dalszy.)

Cwikierkowskiego zabawiła snać ta ostatnia sentencya Hilarego — bo ukłoniwszy się grzecznie, uznał za rzecz stosowną z uśmiechem na ustach opuścić biuro redakcyjne.

„I pocóż to — pomyślał Hilary — aż do Olchowca jeździć za wilkami, jeśli się tu na miejscu spotyka najwspanialsze okazy z tego samego rodzaju, w ludzkiej skórze. Niby to fatalny dziś miał być dla mnie dzień, bo 7. stycznia, ale jak dotychczas, to wcale nie źle mi się wiedzie! Trzecia sztuka pokonana — zapewne i redaktorowi nie źle w kniei się powodzi.

— Panie wiceredaktor! rzekł wchodząc nagle do biura zarządca drukarni p. Bleizucker, — dałesz mi pan do druku jeden artykuł do gazety, którego ja „auf mein Ehrenwort“ drukowacz nie pozwolę.

„Który to artykuł?

— O faktorach i szwindlerach targowicwych.

„Z jakiego powodu wzbraniasz się pan go drukować?

— Nu, bo żydowi na żydów nic pisać nie wolno.

„Alež pan tego nie piszesz, jeno my!

— Tak, ale z moje drukarni taka rzecz wyjść nie może.

„Wtakim razie przeniesiemy się do innej drukarni.

— To będzie złamany kontrakt!

„To pan łamiesz kontrakt p. Bleizucker, a nie my. Pan nie masz prawa dyktować nam jak i co pisać mamy, bo to do niego nie należy. Nam i tak już dosyć pańskiej kurateli.

— No, no, niech się pan tak nie gniewa, niema przyczyny — ja tylko proszę, żeby ten artykuł nie drukować, albo chociaż te niektóre nieprzyjemne dla mnie ustępy opuścić.

„Nic z tego — przeniesiemy się do innej drukarni; my pańskimi niewolnikami być nie myślimy.

— No, niechże się już drukuje, tylko jeszcze raz proszę o delikatne pisanie. Ich empfehle mich!

„Ot i znowu jeden wilk ubezwładniony! szepnął sekretarz, śląc ironiczny uśmiech na pożegnanie p. Bleizukrowi.

„Ciągła walka, bezustanne przykrości, ot jaka korzyść z pracy naszej, a tu ludziom się zdaje, że ścieżka żywota publicysty różami jest usłana. Głupie to życie! pomyślał w końcu Hilary spoglądając na rozpoczętą poważną pracę, która w tej chwili wstrętną i bezowocną mu się wydawała i o ileż przyjemniejszem byłoby wydawnictwo pisma schlebiającego ludzkiej pysze i próżności?

„Bądźmy jednak konsekwentni i niezrażajmy się niepowodzeniami — sprawiedliwość musi wszak kiedyś zwyciężyć!“

Smutną dumkę sekretarza przerwał jednakże niebawem podobnie jak i Cwikierkowski oczekiwany interesant, p. Fiedelbogen.

— Będzie, czy nie będzie umieszczone moje sprostowanie? zapytał nowy przybysz przybierając postawę arogancką, wyzywającą.

„Nie będzie! z całym spokojem w głosie odparł Hilary.

— Co to znaczy nie będzie? zawołał gniewnie p. Fiedelbogen tupiąc nogą i uderzając kilkakrotnie laską o podłogę — A §. 19 ustawy prasowej, a kara pieniężna, a areszt?!

„O są tobardzo wzniosłe i pożyteczne rzeczy-jednakże dla czyichkolwiek zachcianek zastosować się one nie dadzą. W myśl ustawy obowiązaną jest redakcya w tych tylko wypadkach sprostowanie w swem piśmie umieścić, jeżeli tekst takowego odpowiada wymogom rozsądku i przyzwoitości. Ponieważ pismo przez pana nam doręczone, zaletami temi poszczycić się nie może, zostało zatem wrzucone do kosza.

— Ach weh, och weh! trzęsąc się ze złości i wywijając laską wrzasnął p. Fiedelbogen z całego gardła. To kłamstwo, ja przecie akademik, ja to lepiej rozumię niż pan, ja wiem co ustawa prasowa powiada . . . ja panu rozkazuję . . . .

„Hola młodzieniaszku! z powagą lecz gromkim głosem zawołał Hilary. Kto chce rozkazywać, powinien wprzódy nauczyć się słuchać. A jakaż to twoja nauka i słuchanie, jeżli zamiast uczęszczać na wykłady, zbijasz tu przez rok cały bruki małomiejskie, oblęgasz całymi dniami i nocami bilardy i stoły knajp i publicznych lokalów które, z jurisprudencyą w żadnej precie nie pozostają styczności. Konsekwencyą takiego lekkomyślnego trybu życia była właśnie notatka w kronice naszego pisma umieszczona, której sprostowania — jeszcze do tego w tak brutalny sposób — pan się od nas domagasz.

(C. d. n.)

dów, które na szkodę innych wychodzą. Wiemy wszyscy, iz budynkl szkolne wiejskie muszą być od ognia ubezpieczone i że na ten cel wstawiają miejscowe Rady szkolne odpowiedne kwoty w swe roczne budżety, które to budżety zatwierdza następnie okręgowa Rada szkolna, na którą między innymi włożono także obowiązek czuwania, by zatwierdzone budżety nie były przekroczone i by zawierały tylko wydatki na cele rzeczywiście potrzebne; okręgowe Rady szkolne winny przeto ochraniać ludność podatkująca od nadmiernych i niesłusznych ciężarów na cele szkolnictwa. a że taka ściśle wykonywana kontrola jest dla pewnych czynników nie na rękę, więc wszczynają one hałas który dla nieobeznanych dokładnie z szczegółami, wydawać się może usprawiedliwionym.

Do niedawna były wszystkie budynki szkolne z małymi bardzo wyjątkami ubezpieczane w Towarzystkie krakowskiem, które chcąc przyjść w pomoc rozwijającemu się szkolnictwu ludowemu, zniżyło znacznie premię od bndynków szkolnych, a nadto przyznało jeszcze 3%owy opust od wpłaconej zaliczki na korzyść funduszu pedagogicznego. Gdy jednak przy schyłku 1892 r. powstało towarzystwo aśekuracyjne „Dniestr,“ poczęli niektórzy proboszczowie obrządku gr. kat. w miejscowościach w których są przewodniczącymi miejscowych Rad szkolnych, przenosić ubezpieczenie budynków szkolnych z Towarzystwa krakowskiego do „Dniestru“. Z góry oświadczyć musimy jak najbardziej stanowczo, iż nie mamy nic przeciwko temu, aby budynki szkolne ubezpieczone były w „Dniestrze“ bo tak „Dniestr“, jakoteż i Towarzystwo krakowskie są instytucjami krajowemi, opartemi na jednych i tychże samych podstawach, mającemi jednakową zupełnie taryfę premiową, — chcemy ale i mamy prawo żądać, by wybór instytucyi ubezpieczającej odbywał się zgodnie z wolą kontrybującego ogółu, i by z powodu tych samowolnych przenosin nie spadał na podatkujących niepotrzebnie większy ciężar.

Ponieważ ale mimo równej stopy zaliczki w obydwóch krajowych towarzystwach, opłata w „Dniestrze jest o wiele droższą, gdyż nowo wstępujący członkowie do „Dniestru“ obowiązani są do opłaty 10% od zaliczki na fundusz rezerwowy przez okres 3letni (§. 65 statutu „Dniestru“) od której to opłaty w Towarzystwie krakowskiem, jako ubezpieczający się tamże od dłuższego czasu, byli już wolni, a oprócz tego nie mają w „Dniestrze“ dotychczas rocznych zwrotów za przypadające na człouków zyski Towarzystwa, które to zwroty wynosiły w Towarzystwie krakowskiem w 1895/6 r. 23% wpłaconej premii, okazuje się przeto, iż wpłata w „Dniestrze“ jest rocznie o 33% czyli o 1/3 droższa, aniżeli w Towarzystwie i opłacający tamże roczną premię n. p. 10 zł. musi za tę samą ubezpieczoną wartość przy równej stopie zaliczki zapłacić w „Dniestrze“ 13 zł. 30 ct. zkądże więc gr. kat. proboszczowie przewodniczący w miejscowych Radach szkolnych przychodzą do prawa ubezpieczania szkół w instytucyi, w której ubezpieczenie to kosztuje o wiele drożej, nie pytając wcale o to, czy zgadzają się na to obszary dworskie, które w połowie do utrzymania szkół się przyczyniają i nie zważając wcale na życzenia samej podatkującej ludności wiejskiej, która spadającym na nią większym ciężarom jest przeciwną. Musimy to nazwać samowolnem, niczem nieusprawiedliwionem szastaniem publicznego, ciężko zapracowanego grosza, a to tem bardziej, gdy ci niepowołani uszczęśliwiacze „naroda“ nie przyczyniając się własną kieszenią do utrzymania szkoły, używają pieniądze ich pieczy powierzone, z prawdziwą samodzierżcą butą na dogodzenie ich własnej fantazyi.

Ponieważ w powiecie samborskim wnosili ustawicznie tak właściciele obszarów dworskich, jakoteż i znaczna część dotyczączych gmin, do tamtejszej okręgowej Rady szkolnej zażalenia przeciwko tej samowolnej gospodarze gr. kat. proboszczow przewodniczących w miejscowych Radach szkolnych, czuła się c. k. okręgowa w Samborze zniewoloną wydać pod dniem 16. marca b. r. do L. 2010 okólnik do Rad szkolnych miejscowych, by na przyszłość ubezpieczały budynki szkolne tam, gdzie to taniej wypada, a więc w Towarzystwie krakowskiem.

Okólnik powyższy dostał się jako okaz nowej napaści na narodowość ruską (uderz o stół a odezwą się nożyce) w tomy „Diła“, nr. 68 z dnia 9 kwietnia b. r. wskutek czego zamieściła Dyrekcya „Dniestru“ pod dniem 16 kwietnia b. r. w nrze 74 tegoż „Diła“ odezwę, w której nazywa ów okólnik okręgowej Rady szkolnej w Samborze nielegalnym, uspokaja miejscowe Rady szkolne w powiecie samborskim doniesieniem, iż dyrekcya „Dniestru“ wniosła żałobę do krajowej Rady szkolnej przeciwko temuż okólnikowi, i przytacza w swej odezwie między innemi okólnikami i to, że opłata od budynków szkolnych w „Dniestrze“ i Towarzystwie krakowskiem jest jedna i ta sama. Odezwa ta podpisana jest przez pp. dra S. Kułaczkowskiego i dra S. Fedaka.

Nie przeczymy, iż obaj wyż wymienieni panowie są kardzo biegłymi w jurysprudencyi, nie możemy ale stwierdzić o nich to samo w dziedzinie rachunkowości asekuracyjnej, wykazaliśmy bowiem juz powyżej, iż opłata w „Dniestrze“ dla nowo przystępujących członków a ubezpieczających się od dłuższego czasu w Towarzystwie krakowskiem jest o 33% czyli o 1/3 droższa, adiżeli w tem ostatniem Towarzystwie; twierdzenie zatem tych pp. dyrektorów „Dniestru“ jest mylne i musimy je uważać jako gołosłowny frazes niemający podstawy i użyty przez nich niesłusznie na korzyść „Dniestru“ ma on zamaskować rzeczywistość przed ogółem niewtajemniczonym w arkana asekuracyjne.

Wątpimy też bardzo, czy Krajowa Rada szkolna uwzględni żałobę tych panów, gdyż władza ta powołana do czuwania nad dobrem ogółu, nie może ten ogół zniewolić do ponoszenia większych niepotrzebnych ciężarów, jak tego słuszna rzeczywistość wymaga; zresztą nie zdaje nam się prawdopodobnem, by Krajowa Rada szkolna chciała usankcyonować samowolną gospodarkę gr. kat. proboszczów przewodniczących w miejscowych Radach szkolnych, którzy bez zezwolenia Rad okręgowych i bez pytania o to obszarów dworskich i gmin, powołanych do utrzymania szkół, sami po nkazu ciężary i tak już wszystkich przygniatające, jeszcze zwiększają.

Nie dziwimy się wcale, iż pp drowie Kułaczkowski i Fedak z podobną odezwą wystąpili; byli oni jako dyrektorowie „Dniestru“ do tego poniekąd zniewoleni, stojąc bowiem na czele tej instytucyi jest ich obowiązkiem starać się wszelkimi środkami i drogami o rozwój tejże; wprawia nas ale w istne zdziwienie ów alarm podniesiony przez „Diło“ w tej sprawie pismo to broni nibyto lud przed wyzyskiem, gardłuje ustawicznie, iż wysokie podatki i nędza wypędzają ten lud nasz z odwiecznych siedlisk po Brazylii i w inne kraje, a tymczasem nie ma nic przeciwko zwiększeniu tych ciężarów i zwaleniu tychże na barki tego biednego ludu w powiecie zamieszkałym przeważnie przez Rusinów, gdy to leży w interesie prowodyrów „narodu“, cóż im to szkodzi, gdy lud z powodu wyższej opłaty asekuracyjnej będzie na szkoły płacił więcej? Kieszenie prowodyrów nie uronią przy tem ani grosza; takie zatem bawienie się w politykę, agitacyę i szczucie jest bardzo wygodne, gdyż inni wyciągają dla nich kasztany z ognia.

Niechaj gr. kat. proboszczowie przewodniczący w miejscowych Radach szkolnych dopłacą z własnej kieszeni ową 33% różnicę przy przenosinach ubezpieczonych budynków szkolnych Towarzystwa krakowskiego do „Dniestru“, a nie będziemy mieli nic przeciwko temu, i uwierzymy wtedy, iż nie działają ani samolubnie, ani ze szkodą ludu na korzyść ambicyjnych jednostek, nim to ale nastąpi, nie możemy dozwolić, by kieszenie nasze i ludu wypróżniano niepotrzebnie, do tego też czasn poczytamy zawsze elukubracye „Diła“ o nędzy ludu za łrzy krokodyle. *W.*

Od Administracyi. Z dniem 15 maja b. r. Biuro prenumeracyjne „Gazety Samborskiej“ otworzone zostało w księgarni p. Juljusza Haisiga w rynku, gdzie także i pojedyncze nnmery Gazety po cenie 17 ct, nabywać będzie można. Stałym Prenumeratorom Gazety nadsyłane będą numery pod opaską poczt., w wypadku zaś nieotrzymania któregokolwiek numeru, upraszamy o reklamacyę, która jest bezpłatną. Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty zapomocą przekazu poczt. lub też o zaprenumerowanie pisma w księgarni p. Haisiga. Pojedyncze numery wydawane będą nadto w głównej trafice w rynku, jakoteż na dworcu kolei przez portyera.

KRONIKA.

Przy wyborach do Rady miejskiej w Samborze, przeprowadzonych w dniach 27 i 29 maja tudzież 1 czerwca b. r. zostali wybrani w III kole pp. 1. Dr. Ignacy Budzynowski, 2. Skraba Jędrzej, syn Sebastyana, z Dolnej, 3. Andryszczak Jan, syn Franciszka, z Zamiejskiej, 4. Zimniak Jakób, syn Józefa, ze Średniej, 5. Ranunkel Nehemiasz, 6. Ziemniak Jan, syn Antoniego z Powodowej, na Zastępców: 1. Goldberg Mechel, 2. Byrka Ignacy, z Zawidówki, 3. Papała Wojciech, syn Walentego, ze Średniej. — W II. kole pp. 1. Hersch Friedmann, 2. Juliusz Haisig, 3. Bronisław Bukietyński, 4. Wolf Raab, 5. Ludwik Höffer, 6. Man Hammer, na zastępców: 1. Hordiner Dawid Leib, 2. Boc Karol. 3. Wolf Zeimer. — W I. kole 1. Kerekjarto Józef. 2. Dr. Szczepański Wincenty, 3. Dr. Steuerman Józef, 4. Łaszkiewicz Mikołaj, 5. ks. Szczawiński Leon, 6. Dr. Irzyczek-Maciejowski Karol, na zastępców: 1. Bielawski Jarosław, 2 Berger Edward, 3. Bałko Zygmunt.

Straszne spustoszenia w ziemiopłodach wyrządziły w dniach 28 i 30 zm. burze gradowe w powiatach: turczańskim, drohobyckim a zwłaszcza w stryjskim, gdzie grad dosięgał wielkości orzecha włoskiego. Ulewa połączona z drobnym gradem, która srożyła się w dniu 30 maja od godz. 3—5 popołudniu nad Samborem i okolicą, nie wyrządziła wprawdzie znaczniejszych szkód rolnikom naszym — lecz zwróciła tylko ich uwagę na konieczność zabezpieczenia plonów swych od gradu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze częściej w b. r. nawiedzać nas będzie.

Muzyka. Muzyka wszędzie, w ogrodzie, na ulicy, w szkołach, domach prywatnych i salach publicznych, muzyka wszelaka i solowa i gremialna instrumentalna, rznięta, dęta, wokalna, muzyka fachowa i dyletancka, muzyka nieletnich, dorastających, dorosłych, muzyka za pieniądze i muzyka za darmo: prawdziwy potop muzyczny, wśród którego wezbranych fal, staruszek Sambor zahukany pyta się niepewny, czy jego galicyjskiej sławy jako cichego, spokojnego opiekuna emerytów w najkrótszym czasie dyabli nie wezmą, jeżeli się w to jaka komisya asanacyjna nie wda. Rolę zbawcy Heraklesa, ze stugłową hydrą walczącego, wziął tymczasem na siebie jakiś poczciwy afiszer: myślał zalepianiem ogłoszeń koncertowych przynajmniej w części zapobiec rozszalałej epidemii, niebez dowcipu używając do tej operacyi kartek przypominających „panom urzędnikom“ „pożyczki 7 procentowe“, jakby chciał owym kołom, w których ognisko zła odkrył (jeżeli i świat pedagogiczny wliczymy do kół urzędniczych) powiedzieć: „Bawcie się, panowie, grajcie i spiewajcie! jeszcze Wam przyjdzie ciężko spiewać!“ Nie dał rady! Ba, byli i tacy, co policyę wołać zaczęli, jakby szło o rabusia lub złodzieja jakiego, a nie o filantropijnego afiszera. Nie wiedział biedaczysko, że antagoniści jego zapatrywań mają nie byle jakiego rzecznika za sobą, Szekspira, który bydlętom nawet wrażliwość pewną na muzykę przyznaje, a rzuca się na sławę ludzi na nią nieczułych:

Człowiek harmonii nie mający w sobie,
Którego współdźwięk tonów nie porusza,
Zdolny jest zdradzić cię, oszukać, złupić.
Umysł u niego ciężki jak mgła nocna,
A serce czarne jak piekło. Nie ufaj
Nikomu z takich.

(Kupiec Wenecki, akt V. scena I.)

Ja zaś troskliwy o dobre imię swoje i kredyt ewentualnie potrzebny, poszedłem 16 b. m. na koncert p. Lepianki. Formalnieśmy usta otwierali zaraz przy pierwszym numerze (Paganiniego „Moto Perpetuo,“ ten strumień, ani na mgnienie oka nie przerwany szesnastek — równych jak perełki, najmniej wtajemniczonego w arkana techniki skrzypcowej pouczył—jeżeliby tego jeszcze nie wiedział, że Sambor ma wirtuoza nieośledniego w swych murach. Już nie tylko biegłość, ale poprostu wytrzymałość fizyczną palców i rąk skrzypka trzeba było podziwiać. I tak dalej do końca, bo p. Lepianka nieczażałował sam siebie i program sobie najeżył trudnościami, których pokonanie (podczas jednego zwłaszcza wieczoru) wymaga nie już tęgiego skrzypka, ale pierwszorzędnego wirtuoza. (C. d. n.)

Z nastaniem pięknej pory roku liczba amatorów cudzej własności powiększa się n nas, a osobliwie w dzielnicach bardziej od miasta oddalonych niemal z każdym dniem. Świeżo zasadzone i przyjęte już szczepy szlachetnych drzew owocowych znikają z ogrodów jak kamfora; róże, kwiaty i w ogólności przedmioty nie będące pod zamknięciem, giną bezpowrotnie, ba a nawet cmentarz, to święte miejsce wiecznego spoczynku, nie jest wolny od rabunku i złośliwych uszkodzeń roślin, groby ozdabiających. Oprócz rabusiów tych, mamy jeszcze do zanotowania inny, daleko gorszy gatunek nihilistów, którzy nie zadawalniają się już samą kradzieżą młodych drzew owocowych, lecz niszczą takowe, bądź to łamiąc je bezlitośnie przy ziemi, bądź też zrębując je siekierami. Oto w zeszłym n. p. tygodniu z ogrodu pp. S. na Blichu, skradziono 4 szczepy najszlachetniejszych grusz sprowadzonych z Gracu z zakładu Klenerta, jakoteż złamano dwie młode, kwiatem okryte jabłonie, Podobnych wypadków wydarzyło się więcej a poszukiwania za złoczyńcami są już w toku.

Wieczorek deklamacyjno-humorystyczny urządza tut. Czytelnia ludowa w dniu 4. b. m. o programie, na który składają się monologi humorystyczne mające być wygłoszonymi przez członków tejże Czytelni. W czasie antraktów prygrywać będzie muzyka Straży ochot. pożarnej.

Rezygnacya p. Tanczakowskiego z posady c. k. adjunkta tut. Sądu obwodowego, zatwierdzona w b. m. przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości, wywołała wielką senzacyę a osobliwie wśród tych

kół i ludzi, którzy mając sposobność oceniania zdolności, energii i innych zalet, w ciągu jego 6-letniej pracy na stanowisku sędziego śledczego, do ostatniej chwili utrzymywali, że rezygnacya ta przyjętą nie zostanie. Stało się jednak inaczej — a p. T. nietylko że podziękował za swoją posadę, ale zrzekł się nadto prawa do emerytury, jakoteż do poboru odprawy (t. z. Abfertigung) w kwocie 1000 zł. Do tak niezwykłego postanowienia, niezwykłe też skłaniać musiały pana T. motywa. Jakie one były, słuszne, czy nieuzasadnione? zastanawiać się nadtem nie będziemy, bo są to sprawy w zakres życia publicznego nie wchodzące. Na każdy wszelako sposób usunięcie się pana T. z zajmywanego przezeń dotychczas stanowiska sformułować się da w ten sposób, iż tutejszy Sąd śledczy utracił w jego osobie jednego z najdzielniejszych swoich pracowników — zdolnościom bowiem i energii urzędnika tego zawdzięczyć należy to, iż znaczna część lichwiarzy-wyzyskiwaczy Samborskiego obwodu oddaną została tut. c. k. Sądowi obwod. do ukarania. Oby tylko przykład p. T. mógł znaleźć jak najwięcej naśladowców!

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Karola Körbera, c. k. adjunkta Sądu pow. w Stryju z panną Baranowską odbył się w dniu 19 maja w kościele parafialnym w Samborze.

W skutek zarządzenia c. k. Dyrekcyi poczt. i telegrafów we Lwowie wprowadzoną zostanie w życie przy tutejszym c. k. Urzędzie poczt. stacya telefoniczna z ograniczoną służbą dzienną. Bliższe informacye dla stron pragnących z zarządzenia tego skorzystać, udzielane będą w godzinach urzędowych przez Zarządcę tut. Urzędu poczt. p. Jana Kapuścińskiego.

Zaraza płucna (Brustseuche) pojawiła się wśród koni garnizonującego tu 3 pułku ułanów obrony krajowej. Wskutek tej samej choroby zginął w b. m. piękny 6-letni koń pułkownika 77 pułku piechoty p. Gelinka, jakoteż drugi rasowy koń p. majora Lukscha. komendanta powiatu uzupełniającego.

Wiadomości osobiste. Inspektor miejskiej policyi p. Ludwik Eitner otrzymał 6-tygodniowy urlop i wyjechał 29. bm. na kuracyę do Marienbadu. Inspekcya policyi powierzoną została na ten czas inżynierowi miejskiemu p. Karolowi Negruszowi.

Przeniesienia. Komendant tut. stacyi wojskowej p. podpułkownik Hubert Gelinek przeniesiony został w charakterze do „szczególnych poruczeń,“ po komendy 77 pp. do Przemyśla. Komendę 4. batalionu piechoty objął po nim nowo przybyły do Sambora major p. Edward Berner, a komendę stacyi podpułkownik p. Alfred Scheinpflug.

Projektowane przez szersze grono tut. obywateli Towarzystwo właścicieli realności nie zawiązało się, jak o tem w poprzednim numerze donosiliśmy na posiedzeniu w dniu 17 maja, a nie zawiązało się dlatego, bo biorące w tem zgromadzeniu udział pewne grono, projekt ten przyjęło poprostu za wymysł żywiołów rewolucyjnych, przewrotowych — nad którym lojalni i pełni bojaźni bożej i ludzkiej obywatele miasta do porządku dziennego przejść powinni. (Bravissimo!)

Zmarli. Antoni *Gilatowski* obywatel miasta Sambora zmarł dnia 16. maja w 86 roku życia. — Józefa z Szyptorów *Drażna*, żona ślusarza egzam. przy c. k. kolei Państw. zmarła dnia 30. maja w 23 roku życia.

Otwarcie czytelni i sklepu Kółka roln. w Kalinowie odbyło się dnia 30 maja w obecności właściciela dóbr Wgo Henryka Lisickiego, jakoteż miejscowego rz. kat. proboszcza Wks. Kaspra Maksymowicza, który na intencyę pomyślnego rozwoju Kółka nabożeństwo błagalne w kościele tamt. odprawił i nowo otworzony sklepik, jakoteż czytelnię Kółka pobłogosławił. W uroczystości tej wzięli udział wspomniani dwaj WW. Protektorzy nowo zawiązanego Kółka, wszyscy niemal gospodarze z Kalinowa i Krużyk a wreszcie i delegat Zarządu pow. ze Sambora. Kto nie wierzył, jak to przy dobrej woli i chęciach donioślym być może wpływ miejscowej inteligencyi na wieśniaków, którzy w pracy i łączności nie mogli jeszcze dopatrzeć się środka mogącego poprawić ich stosunki ekonomiczne — w czasie uroczystości tej mógł sobie w tej mierze wyrobić stałe i niczem obalić się niedające przekonanie. Dałby Bóg, ażeby każda wieś naszego powiatu taką światłą i dla ludzi życzliwą inteligencyą jak Kalinów, pochlubić się mogła.

W niniejszym numerze pomieszczamy Odezwę komitetu zawiązującego się w naszem mieście ***Towarzystwa opieki nad biedną dziatwą tut. szkół ludowych*** prosząc usilnie Czytelników naszych o moralne i materyalne wspieranie komitetu tego w jego dążnościach, które świadczą jak najwymowniej o zacności uczuć i szlachetności serc osób, w skład jego wchodzących. Po przeczytaniu wspomniunej odezwy każdy, komu tylko los dziatwy szkolnej na sercu leży, poczytywać sobie będzie za obowiązek przyłączenia się do tego Towarzystwa i powiększenia funduszów jego w miarę możności chociażby nawet najskromniejszym datkiem, który jednakże jakby ów biblijny grosz wdowi — równą będzie miał wagę z hojną ofiarą bogacza. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią a więc pomni na to słowa ewangeliczne, stwierdźmy czynem, iż miłosierdzie Boże nie jest nam rzeczą obojętną. Kiedy kult materyalizmu, egoizmu i bałwochwalstwa zdaje się rozpościerać nad nami swe straszne skrzydła, załóżmy złączonymi siły to towarzystwo dobroczynności — wspierajmy je wytrwale a idea Chrystusowa jako ongi, tak i teraz uwolni serca chrześcian z kajdan materyalizmu i pogaństwa.

Wzlot balonem. Znany aeronauta p. Zenon Szymański przybył do Sambora z swym nowym balonem i produkcyę wykona jutro we czwartek dnia 4 b. m. w ogrodzie na Wychylówce. Spodziewamy się, że publiczność nasza pospieszy chętnie by zobaczyć śmiałego żeglarza.

Handel rakami. Od wielu lat nawiedza wody środkowej Europy zaraza racza, wskutek której raki prawie zupełnie wyginęły, tak, że obecnie zapomocą sztucznej hodowli opustoszałe wody zwolna rakami zasilać trzeba. W kraju naszym nie było dotąd zarazy raczej, to też obfitość raków jest bardzo wielka i to tak stawowych jak i rzecznych. Obszerne stawy wschodniej Galicyi i bardzo wiele rzek tamżo posiadają ogromną obfitość raków, które w ostatnim czasie stały się zyskownym artykułem wywozowym. Na handlu zyskują jednak tylko pośrednicy, a nie producenci, a nawet i pośrednicy nie wiele zarabiają, gdyż nie dostarczają raków wprost konsumentom, lecz dalszym pośrednikom. Główny wywóz raków skierowany jest do Prus, a szczególnie do Berlina, który jest centralnym punktem dla handlu rakami do Saksonii, Hanoweru, prowincyi nadreńskich i Paryża. Największą ilość raków konsumuje Paryż — w Paryżu raki są tak ulubionym artykułem, że nie brak ich przy żadnej wystawniejszej uczcie, a w zimie służą do ozdobiania potraw na półmiskach podawanych. Stąd też ceny raków w Paryżu są nadzwyczaj wysokie, gdyż dochodzą niekiedy 20 centów w. a za jedną sztukę. Raki rzeczne mają znacznie wyższą cenę, niż raki stawowe, gdyż są o wiele smaczniejsze, a z tej przyczyny właściciele stawów i wód raczanych powinni starać się zastąpić raka stawowego rakiem rzecznym, a najłatwiej osiągnąć by to można przez zaprowadzenie sztucznej hodowli raka rzecznego i rozpuszczanie następnie do odnośnych wód młodych raczków. Sztuczna hodowla raków żadnej nie przedstawia trudności a wystarczą do tego małe stawki o brzegach silnie cembrowanych, które wykładają się od dna stawu do powierzchni wody rurkami drenowemi, służącemi za mieszkania dla raków. Na wiosnę spuszcza się do stawków samice racze z ikrą, a kiedy się raczki wylęgną i rozpoczną samodzielny żywot, nie trzymając się już ogona matki, wypuszcza się wodę ze stawków i wyławia samice, aby swych młodych nie zjadały. Poczem zapuszcza się wodę na powrót i żywi młode raki mięsem lub gotowaną marchwią. Kiedy raki podrosną, przenosi się je do stawu lub rzeki, gdzie stale pozostawać mają. Taką sztuczną hodowlą można by raki rzeczne dowolnie rozmnożyć i obsadzać niemi systematycznie wody. Przy obecnej obfitości naszych rzek w raki, zwłaszcza w powiecie samborskim i okolicznych powiatach (w Samborze zbywają włościanie po 30—25 a nawet i po 15 ct. jedną kopę dużych raków) zaś głównego przedsiębiorcy byłby znacznie wyższym, niż teraz, kiedy wszystkie raki w naszym kraju zakupują tylko pośrednicy. O ile by towar żyjący nie mógł być sprzedanym, można by robić konserwy z ogonów raczych, które znajdują znowu dobry odbyt w Londynie. Miłą i przyjemną też rozrywkę w letniej porze stanowi łowienie raków na wędkę, lecz dla przestrogi lubowników tego rodzaju sportu, podajemy, że ustawowy czas ochrony dla raka samca trwa od 1. paźdz. do 31. marca, a dla samicy od 1. paźdz. do 31. lipca; najmniejsza zaś długość podawanego na sprzedaż raka ma wynosić 10 ctm.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Urzędowe bezprawia c. k. Starosty Bilińskiego.

W gminie Jaworze zamierzał wójt Fedio Kapitan zawrzeć małżeństwo z Justyną Misiajło, która niedawno owdowiała. Ponieważ od śmierci męża nie upłynęło sześć miesięcy, przeto Justyna Misiajło potrzebowała przepisanej §. 120 ustawy cywilnej, dyspenzy. Lekarz rządowy odmówił po raz pierwszy dyspenzy, dopiero za interwencyą Leisora Krausa, szynkarza, udzielił c. k. starosta Biliński żądaną dyspenzę. Proboszcz miejscowy pomimo tego odmówił ślub z przeszkód kanonicznych i zawiadomił o tem c. k. Starostę dnia 7. maja 1896. Przy dobrej woli obu stron można było tę przeszkodę usunąć, Starosta Biliński jednak, jakkolwiek dopiero po nadejściu odpowiedzi proboszcza t. j. 7. maja miał prawo przystąpić do ogłoszenia cywilnych zapowiedzi przepisanych §. 2 i 5. ustawy z 25. maja 1868 l. 47. D. u. p., przybił je na tablicy urzędowej ***już 4. maja*** (!) a więc przedwcześnie, a następnie wbrew przepisowi §. 5. tejże ustawy, skrócił ***samowolnie*** bez upoważnienia Namiestnictwa trzytygodniowy termin zapowiedzi na ***dwa dni*** t. j. do 9. maja.

W dniu 9. maja wyjechał tenże c. k. Starosta z koncepistą Łuckim do Jawory, gdzie zajechał na szabas do wyżej wymienionego szynkarza Leisora Krausa. Po traktamencie szabasowym z żydami, wezwał c. k. Starosta nowożeńców, kazał zaprządz konie do bryczki Leisora Krausa, posadził na tę bryczkę nowożeńców, i pożegnawszy się z Leisorem Krausem pojechał do wsi, gdzie w chacie włościańskiej odbyła się ceremonia cywilnego ślubu. Naoczni świadkowie opowiadają, że c. k. Starosta kazał wypowiedzieć przed krzyżem i dwoma świecami taką samą formułkę ślubną, jak w kościele, (do czego zupełnie nie miał prawa), a nadto po ślubie nakazał nowożeńcom, „żebyste do cerkwy ne iszły po druhij ślub, bo to kryminalna sprawa.“

Ten fakt jest nowym dowodem, jak c. k. Starosta Biliński nawet w rzeczach najważniejszych, które z polityką żadnego związku nie mają, nie przestrzega ustawy i dzieła samowolnie ignorując najwyraźniejsze przepisy ustawy.

Jeżeli Starosta chciał dać ślub cywilny, to powinien był przynajmniej zachować wymogi ustawą przepisane, a żadną już miarą nie wolno mu przy ślubie odgrywać roli duchownego i zastosowywać formułki kościelne.

Epilog tej sprawy rozegra się wkrótce przed Trybunałem Samborskim, który będzie rozstrzygał o ważności tego małżeństwa, zawartego bez ogłoszenia zapowiedzi ustawą przepisanych.

Charakterystycznem w tej sprawie jest i to, że równocześnie było w gminie dwu żandarmów i że c. k. koncepista Łucki po odbyciu ceremonji ślubnych, odczytał chłopom na wielką radość żydów, patent józefiński o taksach duchownych„chociaż w obecnym wypadku drażliwa kwestya jura stolae“ wcale nie zachodziła.

Za prawdziwość wszystkich tu naprowadzonych faktów przyjmuję pełną odpowiedzialność. *Kornel Czajkowski.*

Osoby interesowane zawiadamia p. Kazimierz Lepianka art. skrzypek i nauczyciel szkoły muz. iż z dniem 1go Czerwca przeprowadza się do realności p. Kostrzewskiego przy ul. lwowskiej.

ODEZWA.

P. T.

Wśród niższych warstw młodzieży uczęszczającej do szkół ludowych tutejszych spotkać się można często z nędzą nie do opisania. Dzieci te, pozbawione możności zaspokojenia najpierwszych potrzeb — ledwie odziane, zgłodniałe, bo częstokroć śniadania i obiadu pozbawione, na suchym kawałku chleba poprzestać muszą — obrabiają zadania i uczą się w szkole gdzie przecież natężać muszą uwagę i pracować tym mózgiem malutkim, głodem wyniszczonym. A jednak uczyć się im nie trzeba, wobec przymusu szkolnego — zresztą, jest to dla wielu kwestyą ich późniejszego bytu. Strasznym jest głód dla dzieci dojrzałych, ale straszniejszym jeszcze dla dzieci . . . A wszakże to przyszłe matki i ojcowie rodzin wzrastają w tych ciężkich warunkach — od sił ich i zdrowia zawisł byt ich przyszłych rodzin! . . . Kto choćby raz zetknął się z bliska z widokiem tej strasznej nędzy maluczkich, ten bez łez i ściśnienia serca nie może o nim pomyśleć.

Aby choć w części ulżyć biednej dziatwie w tej ciężkiej, bezsilnej walce z twardym losem, postanowiliśmy urządzać w kilku miesiącach zimowych — najcięższych dla nędzy — obiady dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Dzieła tego jednakże tylko połączonemi siłami dokonać możemy: więc w Imię Tego, który rzekł: *„cokolwiekbyście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“* —zwracamy się dziś do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą, aby nam przybyć zechcieli z pomocą, składając na cel powyższy stałą — choćby najmniejszą wkładkę miesięczną.

Więc w imię miłości bliźniego — i w imię patryotyzmu, który się od nas nie czczych słów, lecz czynów domaga — wreszcie w imię dobrej woli, której mieszkańcom naszego miasta nie brak nigdy tam, gdzie o dobrą sprawę chodzi, wołamy do serc Waszych: Podajcie rękę maluczkim! — a ta myśl, że zdołacie nakarmili zgłodniałych i rozjaśnili uśmiechem znędzniałe i blade twarzyczki biednych dzieci, osłodzili i Wam niejedną Waszę troskę, a każdą rozrywkę tem milszą uczyni.

My zaś z naszej strony, każdemu przystępującemu do grona naszego składamy serdeczne „Bóg zapłać.“

Ks. Jan Dornwald.	*Ks. Herman Kulisch.*
Julia hr. Dzieduszycka.	*Marya Kieszkowska.*
Konstancya Łopuszańska	*Leonia Jurzyczek Maciejowska*
Bojusław Kieszkowski.	*Michał hr. Dzieduszycki*

BUHAJKI

półroczne do dwuletnich,
po czystej krwi Simenthalerze

PROSIĘTA

rasy **YORKSHIRE**, rożnego wieku,
do wyboru tak **knurki** jak **loszki**

poleca

Zarząd gospodarczy Rajtarowice

poczta w miejscu.

3—? 2—?

Leon Stążkiewicz

koncesyonowany majster murarski, rzeźbiarz i sztukator

zamieszkały w **Samborze** przy ul. Przemyskiej poleca się względom P. T. Publiczności jako przedsiębiorca i wykonawca robót, w zakres 3—?

☛ MURARSKI i RZEŹBIARSKO-DEKORACYJNY wchodzących. ☚

BRYNDZĘ LIPTAWSKĄ majową,

buraki żółte, mamuty czerwone **ćwikłowe** i **Zacherlin** na owady poleca

Bronisław Mański w Samborze.

3—?

☛ **ŚWIEŻE** ☚

wody mineralne

poleca handel 3—?

A. LIEBERMANNA

w **Samborze** rynek l. 54 obok kościoła

po najumiarkowańszych cenach.

KÓŁKO ROLNICZE

w **Butli** poczta **Borynia**

potrzebuje 100 — 200 m. cetn. **kartofli** i 25 m. cetn. **jęczmienia** loco Sambor albo blisko Sambora po cenie możliwie najniższej. Prosimy o oferty.

3—?

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. BRADY Mariacelskie krople żołądkowe,

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. BRADY'EGO w KROMIERYŻU (na Morawie)

znakomity i powszechnie znany środek leczniczy posiadający tę zaletę, iż wzmacnia żołądek i podnosi siłę trawienia przy wszelkich objawach niedyspozycyi żołądkowej.



C. Brady.
Schutzmarke.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. BRADY Mariacelskie krople żołądkowe

opakowane są w czerwonych pudełkach i jako marką ochronną wizerunkiem Matki Boskiej z Mariacell zaopatrzone. Poniżej marki ochronnej znachodzić się powinien umieszczony tu obok podpis *C. Brady.*

Części składowe są wymienione.

Cena za jedną flaszkę 40 ct., za 2 razy większą 70 ct.

Widzę się spowodowanym zwrócić jeszcze raz uwagę, że moje krople żołądkowe bywają częstokroć falsyfikowane. Trzeba tedy przy zakupnie uważać na powyższą markę z podpisem **C. Brady**, a fabrykaty które powyższą marką ochronną, jakoteż podpisem **C. Brady** nie są zaopatrzone, zwracać jako na wyzysk obliczone.

Krople żołądkowe są do nabycia w **Samborze** w aptekach: Józefa Aleksiewicza i Karola Kielawy, w **Dobromilu** w aptece A. Grotowskiego, w **Drohobyczu** u Krzyżanowskiego i Tobiaszka, w **Niżankowicach** w aptece Włodzimirskiego i w **Staremmieście** w aptece Emila Piotrowskiego. 4—24

HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH

Leona Bukietyńskiego

w Samborze rynek l. 53.

poszukuje ucznia

do praktyki z odpowiednią kwalifikacyą.

4—6

2000 zł. pożyczki na 10%

potrzeba na **hipotekę** wartości **15000** zł.

„Interes“ p. restante Sambor. 3—?

Handel towarów mięszanych

BRONISŁAWA MAŃSKIEGO

w Samborze, w rynku, (gdzie dawniej poczta)

poleca wszelkie ARTYKUŁY leguminowe, jakoteż **świece, mydło** z fabryki krajowej, również **śliwki bośniackie i powidła smyrneńskie**, a także **kawę i herbatę** w najlepszym gatunku i t. p., polecając się P. T. Publiczności

z głębokim poważaniem

4—24 **Bronisław Mański.**

Wyborny środek do kitowania stłuczonego szkła, porcelany, drzewa i t. p. pod nazwą

kit Plüss-Staufera

jest do nabycia w księgarni p. **Jul. Haisiga** w Samborze po cenie **20** i po **30** ct. za słoik. 4—20

Herman Goldberg

w Samborze w rynku

w kamienicy Finsterbusha, obok cukierni Horwatha.

utrzymuje na składzie

maszyny do szycia

różnych systemów a mianowicie: nożne, ręczne familijne i dla pp. rzemieślników; również wszelkie przybory i części składowe do maszyn, sprzedaje takowe po *bardzo przystępnych cenach* tak za gotówkę jakoteż i na raty miesięczne.

Mając dwuletnią gwarancyę z pierwszorzędnych fabryk, jest w stanie takową i P. T. odbiorcom udzielać

Przyjmuje wszelkie reperacye maszyn.

Polecając się Szan. P. T. Publiczności uprasza o łaskawe zaszczycenie składu względami. 4—5

☛ **1896. WIOSNA! 1896.** ☚

KAROL KOHLMANN, właściciel sklepu *korzennego delikatesów, win* i t. p. *w Samborze*, rynek Nr. 11 poleca

SKŁAD NASION

pastewnych, warzywnych, strączkowych, oraz kwiatów różnego gatunku, jakoteż trawki na gazony zbioru zeszłorocznego, sprowadzone wprost z zakładu

F. C. HEINEMANA w ERFURCIE.

CENY TE SAME JAK w ERFURCIE.

Utrzymuje też na składzie **kanar** w najlepszym gatunku. 4—4

Od 1-go stycznia 1896 wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

Słowo Polskie

kosztuje miesięcznie:

we Lwowie	1 złr.	— ct.
na prowincyi	1 „	35 „

Prenumeratę i inseraty przyjmuje

administracya „Słowa Polskiego“

Lwów, ul. Karola Ludwika, pasaż Hausmana. 2—?

KÓŁKO ROLNICZE

w Bereżnicy

poszukuje

sklepikarza

od 1. czerwca

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Kółka w Bereżnicy p. Sambor.

☛ KASZEL CHOĆBY NAJUPORCZYWSZY ☚

ustępuje przy używaniu

KAISER'A CUKIERKÓW PEKTORALNYCH

Cukierki te skuteczne są przeciw chrypce, katarom i zaflegmieniu.

Katar żołądkowy, ból żołądka i brak apetytu ustępują pewnie za użyciem

KAISER'A KARMELKÓW MIĘTOWYCH.

Powyższe środki lecznicze po cenie **20** ct. za paczkę, nabyć można we wszystkich tut. handlach katolickich i aptekach. 3—6

Właściciel i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1896.